

Historija Edmunda.

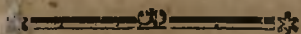
HISTORYA EDMUNDA

B A Y K A

Z FRANCUSKIEGO PRZETŁUMACZONA



za Pozyskaniem Zwierzchności



W WARSZAWIE 1775

Nakładem M. GRÖLLA J. K. Mci Kommissarza i Bibliopoli w Marywilu Num: 19.
pod znakiem Poetow.



XVIII. 1. 1207



HISTORIA EDMUNDA



Edmund był w peczcie mędr-
cow, którzy za czasow
Frodego żyli, a pano-
wanie iego osobliw-
szym wstawili sposo-
bem. z czynow iego niektore tu o-
powiadać myślę, na dowod wieczney
oney prawdy, że sama tylko cnota
szlachectwa nabawiać człowieka może
y uszczęśliwienia.

A 2

Mał-

Małżonka iego była Urfa, godna miłości Emunda, tym się zaszczycała tytułem na nadgrobkę, który iey cały napisał naród, wystawiwszy na iey honor posąg y ołtarz wybudowawszy. do tego ołtarza matki zaprowadzały corki swoje, pierwey niż ie wydawały za mąż. ofiarowawszy na tym ołtarzu, prosiły bogow, aby corki ich podobne były do Urfy.

Oyciec Emunda, znakomite był otrzymał zwycięstwo nad licznym wojskiem sprzyśiężonych nieprzyjaciół, którzy wtargnąć zamysłili w powiat, w którym swoje miał pomieszkanie. im lepiej wszystkim znaioma była dzielność tych nieprzyjaciół y dzikość, tym więkfsza była radość z tego zwycięstwa. wdzięczen był naród tey przyślugi. zgromadzili się starci dla naradzenia się iakąby dać mieli nadgrodcę temu, który życie własne nadstawil był dla ich bezpieczeństwa. jednego z nich zdanie takie było, aby na znaczną złożywszy się pieniędzy sumę, nią dzielność Trygiego oycy
Emund

Emunda nadgradzali. na to drudzy zgniewem: coż? rzekli, takiego mię-
dzy sobą cierpimy, który tego jest
mniemania, że cnoty bohatyrskie y
obrona oyczyzny złotem się tylko pła-
cą? wymawiano temu, który tę był
czynił propozycyą, że zhańbił oycza
Emunda, będąc tego onim rozumie-
nia, że bogactwa w więkſzey nad ho-
nor u niego są cenie. drugi z tym
się odezwał, że nadgradę zwycięzcy
przyzwoita Frodemu zlecić należy.
odpowiadano na to: znakomitym bę-
dac narodem, pochwała z ust naszych
w więkſzey u ſwiata będzie wadze, niż
pochwała z ust krolewſkich pochodzą-
ca. cały tylko narod wiekotrwałe
wyſtawić może poſągi, gdyby nie to,
ktożby Frodemu nadgradzał? po dłu-
gich obradach na tym ſtało, że oy-
ciec Emunda trzecim miał być wrzę-
dzie tych, których pochwały w ſwięta
uroczyſte pieśniami ogłoſzono. pier-
wsze mieysce mieli bogowie, drugie
Froda, a trzecie Tryga. obrociwſzy
ſię zatym do oycza Urfy, profili go,
aby corkę ſwoię wydawszy za Emun-
da

da większy tey nadgrodzie Iustr przv-
dawać raczył. takim sposobem Ursa
dostała się Emundowi.

Froda będąc o tym uwiadomiony,
pośpieszywszy do kościoła winne bo-
gom oddał podziękki, za to, że godnym
go osądzili, aby był rządcą tak wspan-
niałomyślnego narodu. przywoław-
szy do siebie Emunda, oświadczył mu
radość swoją nad szczęściem, które go
potykało, napominając go przy tym,
aby nigdy nie przepomniął, iak wiel-
ce współ-obywatelom y dobrodzie-
iom swoim był obowiązany. radbym,
rzecze mu, radbym cię miał przy swo-
im boku, ale wiadomo mi, że oyciec
twoy zyczy sobie zostawać w powiecie
swoim, y że ty go opuścić nie zechcesz.
odieżdżay tedy w pokoiu, a bądź po-
dobnym oycu. nie puszczę cię ie-
dnak bez darowizny. proś o co chcesz,
a doznasz żem ia krolem. Emund
więc tę do niego wniósł proźbę, aby
co rok miesiąc ieden przebywać raczył
w tym powiecie, w którym mieszkał
oyciec iego. zezwolił na to Froda,
a Emund

a Emund z pośpiechem do siebie powrócił, oznajmił obywatelom ohiernicę królewską. co usłyszawszy lud iednym zawołał głosem: także to prętko odwdzięczasz nam dobrodzieystwo nasze!

W całym kraiu nie było szczęśliwszego obywatela nad Emunda. boginie obdarzyli go dziećmi miłości godnymi, a Emund godzien był daru tego. w delikatnym ieszcze będąc wieku nauczyli się kochać cnotę, kto-rey głos przyjacielski z ust Emunda y Urfy słyszały. wczynie przyuczyły się do klękania przed ołtarzami bogow. zachorowała iednego czasu Urfa, dzieci iey spieszno pobiegły do kościoła. kapłani mile ie przyjąwszy mówili im, że pieśni ich bogom się podobaia. bynajmniey, o święci kapłani, odpowiada ieden z synow Urfy, raczey się na nas gniewaia bogowie; ale w wielkim swoim smutku z tym się oświadczamy, żeśmy ich z niewiadomości obrażali. ieżeli waszą, przyiaciele bogow, zaszczycać się możemy
miło-

miłością, modlcie się za nami, aby nas wielkie,ktore nam grozi, nieszczęście miało. upewniali ich kapłani o łasce bogow, oni zaś odpowiadali im: poki Urfa słaba, niewątpliwie nieba się na nas gniewaia. wysłuchali modlitwę ich łaskawi bogowie; w tedy matka otoczona licznym gronem dzieci z całej okolicy wieńcami ozdobionych, kwapiła się do kościoła, ażeby bogom swoje oddała dzięki.

Przy uczcie pewney hoyne otrzymali byli podarunki. te odebrawszy rzekli między sobą: czyńmyż uciechę rodzicom naszym! tym tedy celem poszedłszy do niektórych ubogich familij, wszystkie te rozdawali podarunki. po tym wspaniałym uczynku poszli do oycy swego, ktory ich serdecznie ścisnął, załawszy się łzami z radości.

Będąc iednego dnia wtowarzystwie rowiennikow swoich, niektorzy z nich pokłócili się z sobą z taką zawziętością, że ich nie można było rozwodzić.

syno

synowie Emunda rzekli im: podźcież
znami do rodziców naszych, abyście
słuchali z ust ich, iaka jest szczęśliwość
tego, który bogi miłuje y cnotę, co
wam wstrętem będzie do wszelkiego
złego.

Innego czasu podbudzano ich, aby
spółkowali w pewney imprezie, którą
przed oycem swoim utaić mieli. ia-
kżeś? rzekli, ieżeli to do czego nas
namawiacie, jest rzeczą niegodziwą,
bylibyśmy niewdzięcznikami, gdyby-
śmy oycu swemu o tym znać nie dali;
ieżeli zaś jest rzeczą dobrą, ucieszy się
z niey oyciec, a mybyśmy mu tego u-
kontentowania zazdrościć mieli? wy-
iawili tedy oycu swemu całą sprawę,
od ktorego się dowiedzieli, że była
nagany godna.

Pytano się corki iego, ktoremuby
z kawalerow serce swoje oddać zamy-
śliła? temu odpowie, ktoremu rodzice
moi sprzyiaią, pewna bowiem jestem,
że y bogowie nań są łaskawi.

Młot:

Młodzieniec pewny przyszedłszy do Emunda, rzekł mu: oyciec moy zbliża się ku śmierci, a kapłani kazali mi ofiarować parę wołów. ja zaś iestem ubogi. wspomóż mię w tey potrzebie a będąc służył rok cały bez inney płacy. Emund ścisnąwszy mile młodzieńca, darował mu cztery woły syn Emunda w tym upadł do nog oycu swemu przerażony radością mówiąc: o moy oycze drogi! pożawiaj ci bogowie pożądaną sposobność na uszczęśliwienie siostry moiey. pozwolże iey iść za tego młodzieńca. młody cudzoziemiec szedł iuż ku kościołowi. syn Emunda pobiegł nie bawiając, a wziąwszy cielca białego z pośród trzody oycy swego, razem z młodzieńcem, ktorego ieszcze zastał przy oltarzu, ofiarował za oycy iego.

Drugi z synow Emunda pożyczyl był nieco pieniędzy u podskarbiego oycy swego, tym celem, aby ie zażył na uwolnienie przyiaciela swego od nielitościwych lichwiarzow, ktorzy mu mocno dokuczali. i ia też rzekł
fam

Sam w sobie, dobrze czynić będę. oyciec moy codziennie tak wiele mi świadczy dobroci. oszczędzę ia to co odbieram z łaski iego, abym mogł oddać pożyczoną kwotę, nim się on o tym dowie. zdarzyło się, że Emund rychley nad zwyczaj rachował się z podskarbis swoim, który więc y to co synowi iego był pożyczyl, wrachunki włożył. oyciec o to się go pytał, a on się tego nie zapierał. serdecznie go więc ścisnąwszy, rozkazał Emund wszystkim urzędnikom swoim, aby zawždy napotym dali synowi iego wszystko, czegoby od nich żądał.

W tym umarł oyciec Emunda, co wielką dla całego narodu było stratą. i syn y narod cały w ciężkim zanurzeni żalu oplakiwali oyca y przyjaciela. tym się iednak cieszył narod, że żyje Emund, a Emund godzien był tego honoru. ogłosił bowiem tuż po śmierci oyca, że każdy w nieszczęściu zostawiający w nim miał znaleźć oyca. taka bowiem była ostatnia wola Trygiego; wszakżeć y bez iego rozkazu toż samoby był uczynił Emund.

Zabraniać zwykł tym, których z uboſtwa y nędzy ratował, aby mu imie ſwoie nie powiadali. mógł ſia, mawiał, pozwalając na to, aby ſię który przedemną człowiek upokarzał, dla tego ſzczegulnie, że więcey nad niego mam doſtatkow?

W tymże z nim powiecie mieſzkała familia, ktorey oyciec poſzedł był na wojnę przeciw nieprzyjaciołom oyczyzny. ten, ktoremu fortuna ich zlecona była, wſzystko przemarnowawſzy potajemnie uciekł. Emund namowił pewnego obywatela, aby udawał, że ten przeniewierca zoſtawił u niego kilka funtow złota. tym ſpofobem nędzną tę ratował familia, a niktby ſię o tym nie był dowiedział, że to dzieło Emunda, gdyby nie zchwymano owego marnotrawcę, który ſię przyznał, że nie od niego to złoto pochodziło. wſzyſcy za tym uznali, że to było czynem wſpaniało-myślnego Emunda.

Froda zapadł wchorobę, we wſzyſt-
kich

kich kościołach nic innego słyhać nie było iedno ięki y lamenta, w mno-
 stwie ludu zgromadzonego ośmielił się
 ieden prosić bogi o obfite żniwa.
 Emund srodze się na niego rozgnie-
 wał, ty to, mowi, spodziewasz się, abyś
 mógł być szczęśliwym wposrzod za-
 łoby całego kraiu? owszem za po-
 wszeczną stanęło ugoda, aby ten czło-
 wiek nigdy nie był uczestnikiem pu-
 blicznych uroczystości, ktore się od-
 prawowały dla dziękczynienia bogom,
 za uszczęśliwienie całego kraiu. nikt
 potym z nim przestawać niechciał, tak
 że ze wstydu wcale umknąć musiał
 z tego powiatu.

Niektorzy obywatele chcąc pewne-
 go czasu wyśławiać Emunda, namie-
 nili zacnych iego antenatów. z za-
 lem na to Emund: coż to? izali ta
 przodków moich wzmianka, dla mnie
 ma być zarzutem, że ich nie naśladu-
 ię stopy, że sam wfobie nic niemam
 pochwały godnego?

Otrzymał był syn Emunda zwycię-
 stwo

stwo nie bardzo znamienite. szepłali między sobą obywatele, że mu miano wyłtawić posąg, szczególnie za powodem szacunku, w którym był u wszystkich oyciec jego. będąc o tym uwiadomiony Emund, rzekł ludowi: chcieli aby byli między wami bohaterowie sławni, nie uymuycieź sami sobie sposobow nadgrodzienia ich dzielności. mawiano, iż syn Emunda podobnym będzie do oycy swego, odpowiedział na to Emund: iam go nauczył kochać tych, którzy są godni miłości y szacunku. wasza iest obierać, między iego miłością, albo wzgardą.

Jeden z obywatelow starał się o coś u dworu. poduszczeni byli przeciw niemu ministrowie krolewscy przez ludzi chytrych y złośliwych. był to człowiek prostoszczery, niewymowny, nieśmiały. nie otrzymał więc o co profit, a nad nieszczęściem swoim mocno ubolewał. Emund będąc o tym przeświadczony, iż Froda y ministrowie iego kochali się wspra-
wie-

wiedliwości, obiecał temu obywatelowi, iakoby z rozkazu ministrów, że się to stać miało, o co ich był prosił. nie mnie samemu, rzekł, służyć powinna radość z dobrego czynu płynąca. wiem doskonale, że słuszna jest prośba obywatela tego, gdyby więc ministrowie Frodego lepiej o tym byli informowani, nie odmowiliby mu tej łaski, o którą prosił. uwiadomię ia ich doskonale o tej sprawie, a poznam, iacy są przyjaciele Frodego. co gdy uczynił, ministrowie nie tylko to, o co prosił, ale y nad to więcey mu pozwolili.

Zdarzyło się, że był nieurodzay w kraju. Emund szpichlerze swoje otworzywszy pisał do Frodego w te słowa: raczyfzli na to zezwolić, abym y ia tym się zaszczycał honorem, żem był dobrodzieiem społ-obywatelow moich? Froda w ten sens mu odpisał, Emund będąc przyjacielem moim: nie powinien mię pozbawić zaszczytu, ktory ze wszystkich naywyżey sobie poważam. wszyscy-kim tedy

Emund

Emund porozdawał zboża, ale Froda iemu nadgrodził.

Oczekiwano Frodego w tym powiecie. złożyli się wszyscy chętnie tym celem, aby iemu na honor posągi wystawić. Emund zaś radził, aby Frodego uczcili iako rządcę, który przyiacielem jest narodu ludzkiego, y poddanych swoich. tey się chwycąc rady wolno puścili niewolników, dawali posągi ubogim pannom, wystawili pomieszkania dla familii niedostatnych, szpitale dla ubogich y &c. Froda przyiachawszy godnym się pokazał takowego przyięcia.

Emund kilka razy w rok sprawował bankiet, na który zapraszał tych, co się z sobą pokłócili byli. Pod czas bankietu małe dziewczęta y chłopięta zaśpiewali pieśni piękność cnoty y zgody zachwalające. gdy się wszyscy rozweselili, wstawszy Emund, a wziąwszy puhar rzecze: każdy niech za mną piie! piiać tę na się włożył klątwę: niech mię bogowie karzą, ieżeli przeciwko ktoremu kolwiek człowiekowi

kowi z nieprzyjaznym iestem sercem. ci tedy, ktorzy kłotnie z sobą mieli, pierwey niż za nim pili, pogodzić się z sobą musieli ścisnąwszy się serdecznie. ktokolwiek się tego zbraniał, takiey u wszystkich popadał wzgardzie, że ztamtąd do innego przenieść się musiał powiatu.

Była w kraiu zaraza na bydło. Emund zgromadziwszy obywatela swego powiatu, tę do nich miał mowę: nie czekamyż, pokiby nas mandat krolewski przymusił do tego, abyśmy się dobrymi pokazali patriotami. nie podobną iest rzeczą, aby skarb Frodego wystarczył na poparcie wszystkich iego poddanych. składamyż dobrowolnie część majątku naszego, bez musu? bo cożby ztąd za pochwała dla nas, gdybyśmy czekali, pokiby nas nie przymuszono dobrze czynić?

Wierszopis pewny napisał był pieśń ku chwale bogow. wszyscy autora pochwalili. Emund pytał się zgromadzonych obywatelow: wierzycieli, że

B bogow.

bogow cześć y chwala są przyjemne? wierzymy, odpowiadali wszyscy. Nafza tedy powinność, rzecze Emund, temu dać nadgrode, który tę zkomponował pieśń, przez to bowiem więkfszą nam u bogow ziednał łaskę.

Oskarżył był człek iakiś męża dyftryngwowanego. oba stanęli przed sędzią. wypadł dekret taki, że obwiniony, przez przylięgę dowodzić miał, że niewinny. Emund nie kontent z tego, rzekł sędziemu: czy możeż być więkfszy niewinności dowod nad cnotę przez lat dwadzieścia nie odmienną? nie nabawmyż zacnego obywatela takiej hańby. żadną nato miarą nie pozwalam, aby przyśiągł. ieżeli go zaś potępisz, ia na się biorę y grzech y karę iego.

Pokoy, cnota y szczęśliwość nie uftannie w tym kraiu przemieszkiwały. nie było żadnego, któryby nie pragnął szacunku Emunda; każdy też, byleby cnotliwy, pewnie sobie ten honor mógł obiecywać. same nawet dzieci za wielki sobie poczytały skarb, kiedy ich Emund pochwalił. nie sły-
 chać

chać było w kraju żalenia się, każdy bowiem, to u Emunda, to u narodu, pewną znajdował pomoc; niechciał bo naród, aby on sam ieden ten dźwi-
gał ciężar. jeżeli zaś kto szukał u niego pomocy tym celem, aby wolnym został od pracy, wszyscy nim gardzili. przez to się stało, że w całym kraju próżniaka nie było, owszem ze wszystkich Frodego poddanych, ci byli naylepsi y nayszczęśliwi.

Urfa umarła przed Emundem. nie utulony jego był żal nad iey śmiercią. lecz dobroczynnością ośfodził sobie gorzkość żalu swego. sam nawet prosił obywatelów, aby iey śmierci więcey nie wspominali.

Ożenili się, już byli synowie Emunda, a corki słodkim matek się zaszczycali imieniem. im Emund zbliżał się bardziej ku starości, tym usilniey o to się starał, aby ziomkom swoim był użytecznym. wszystkim czas moy, rzekł sam w sobie, teraz współ-obywatelom moim poświęcać mogę. przed tym
fami-

familia moja wielką starannością moją część odemnie wyciągała. nie było zaiste rzeczy wdzięczniejszey nad widok mędrca tego swizną ozdobięnego, y wielce godnego poszanowania. serce iego żadnych mu nie czyniło zarzutów, śmierć mu straszną nie była, a starość nie pozbawiła go tego ukontentowania, które nadewszystko sobie poważał. żadney więc niemiął przyczyny do nie ludzkości, czyli dzwactwa. przy wśzysłkich bywał bankietach. żadney więkkszey nad tę nie znał kontentocy, iak kiedy młodych zacnych kawalerow z damami miłości godnymi wężtem małżeńskim spaiac mogli. sam ich za zwyczaj sprowadził do ołtarza, a modlitwa iego gorliwa świadkiem była, iak serdecznie pragnął uszczęśliwić ludzi. w każdym zgromadzeniu lud, owżem sami nawet kapłani żądali od niego błogostawieństwa. nikt bowiem, rzekli, godniejszym nie jest nad Emunda przyjaźni bogow nieśmiertelnych, nikogo pewniey wysłuchać nie zechcą.

Ilekroć

Ilekroć żniwa były obfite, albo Frodemu nowy się zaczął rok, albo młody książę zacnym dziełem pokazał, iż miał iść śladem oycy swego; ilekroć znakomite nad nieprzyjaciółmi otrzymali zwycięstwo, Emund zawsze zgromadził lud, aby dziękowali bogom y pospołu się ucieszili. ta iego była wola, aby zawsze społeczna była ich uciecha, żeby tym sposobem przyiaźń między nimi braterska, coraz to bardziey potwierdzoną była.

Udarowali bogowie Emunda długotrwałym życiem, ale y tey iego często oświadczoney zadości, aby mianowicie pierwey niż Froda umarł, za doryć czynić raczyli.



KATA-



K A T A L O G

Niektórych Książek.

- Awantury Idziego Blaffa z Santylany,
pisane przez Pana le Sage po Fran-
cusku, a teraz po Polsku wytłuma-
czone, Tomy IV. 8, w Dreźnie 769.
w pap. opr. Zł. 20.
- Ezop w wesolyim humorze albo wy-
brane iego bayki z naukami moral-
nemi, tudzież naypiękniejfze baie-
czki Fedra, Pilpega y Pana de la
Motte z przydatkiem powinności
pocziwego człowieka, albo maxym
politycznych y moralnych wybra-
nych z naycelniejszych naszego
wieku Pisarzy. Po Erancusku y
po Polsku przełożone przez X. L.
Sokołowskiego Schol. Piar: II. To-
my, 8. w Warsz: 769. *za przyw. w
opr.* Zł. 9.
- Fontenelle, rozmowa Filozofa z Da-
ma o wielości światow, z Francu-
skiego przetłumaczona przez Eust.
Dębickiego, Schol: Piar. 8. w Warsz:
767 *w pap. opr.* Zł. 1 gr. 15.
- Historya Roberta Fran: Damiana, za-
wieraiąca okoliczności zaboystwa
y kary, z iego Portretem, 8. 757.
alla rust. Zł. 1.

- Historya o Kawal. Desgrye y o Manon-
 nie Lesko, napisana w Franc: ięzy-
 ku od Aur. Histor. o Człowieku
 Szlach: &c. Przetłoż. na Polski ięzyk,
 8. w Dreznie 769. *alla rust.* Zł. 3.
- Historya skrocona Karola XII. Krola
 Szwedzkiego, z Francuskiego na
 Polski ięzyk przetłum. 8. 755. *al-
 la rust.* Zł. i gr. 15.
- Listy Margrabiego de Rozel przez
 Jeymć Panią Elie de Beaumont ze-
 brane z Francuskiego na Polski ię-
 zyk przetłumaczone Tomy II. 8.
 w Warsz. *alla rust.* Zł. 5.
- Manualik poczciwego człowieka czyli
 maxymy potrzebne we wszystkich
 kraiach y czatach 8. w Warszawie
 774. po polsku y po francusku, *alla
 rust.* Zł. 2 gr. 15.
- Pamiętniki o dawnym Rycerstwie zwa-
 żanym iako ustanowienie polity-
 czne y żołnierskie po francusku
 przez P. de la Curne de Ste Palaye
 napisane a teraz na polski wyło-
 żone ięzyk, 8. w Warsz: 772 *alla
 rust.* Zł. 3.
- Przypadki Kontraktowe Rękopism Pa-
 na Prowizyonalskiego 12. 1775
 groszy 7 i puł.

- Przypadki Robynzona Krufoe Tomy II.
8. w Warsz: 769. *alla rust.* Zł. 6.
- Rady przyjacielskie dane młodemu
Kawalerowi po francusku y po pol-
sku 8. w Lipsku y w Warsz 767.
alla rust. Zł. 1 gr. 15.
- Rozmowa między Piotrem wielkim,
Carem Moskiewskim; y Karolem
XII. Krolem Szwedzkim o chwale
woiennikow przez P. de Vattel y
Sen o człowieku, przez Arystobula,
Greczyna Filozofa; po polsku y po
francusku 8. *alla rust.* Zł. 1.
- Tabela Panujących w Europie Mo-
narchow na rok 1775. oraz y Se-
natorów Królestwa Polskiego gr. 15
- Gracz, Komedia, z francuskiego P.
Reniard przetłumaczona 8. Warsz:
774. *alla rust.* Zł. 2 gr. 15.
- Panna na wydaniu, wedwoch Aktach
8. w Warsz: 774. *alla rust.* Zł. 2. gr. 15
- Zona chorująca, Komedia od P.
Gellerta przetlum. B. T. Spikiermann
8. w Warsz. 773. edycya nowa Zł. 1.
- Junak, Komedia w trzech Aktach
8. w Warsz: 774 *alla rust.* Zł. 2. gr. 15
- Tyśiąc nocy y iedna XII. Tomy. 8.
alla rust. Zł. 30.
- Wybrydny, Bayka 8. w Warsz: 775.
alla rust. Zł. 1.



F

XVIII. 1. 1207